

Adres
Redakcji i Administracji:
Łuck,
Jagiellońska 58.

TYGODNIK polityczny, społeczny i gospodarczy

Cena numeru **30 gr.**
w Łucku
na kolejach **35 gr.**

ŻYCIE WOŁYŃNIA

Rękopisów redakcja
nie zwraca

Czasopismo bezpartyjne,
myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 80.703.

Nr. 48 (198)

ŁUCK, Piątek dnia 2 grudnia 1927 r.

Rok IV.

Dziś wielki koncert symfoniczny przyjezdnej orkiestry wojskowej

Atmosfera niepokoju.

Podróż w tygodniu ubiegłym premiera Piłsudskiego do Wilna w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego, zastępcy tegoż ministra i posła naszego przy Kwirynale, p. Romana Knolla, i szefa sztabu generalnego ppłk. Prystora, spotkanie tamże z posłami polskimi: w Moskwie, p. Stanisławem Patkiem i w Rydze p. Łukasiewiczem wywołały poruszenie w świecie dyplomatycznym, czego wyrazem są nota Sowieców do rządu naszego, przestrzegająca niedwuznacznie przed skutkami zamachu z naszej strony na samodzielność Litwy i rozmowy na ten temat ministra spraw zewnętrznych Rzeszy Niemieckiej Dr. Gustawa Stresemana z Litwinowem - Finkelsztejnem, zastępcą komisarza ludowego do spraw zagranicznych Z. S. S. R. który w drodze do Genewy na posiedzenie komisji rozbrojeniowej zatrzymał się przez dni kilka w Berlinie.

Jużto musimy przyznać marsz. Piłsudskiemu, że posiada niezwykle talent wywołania sensacji w świecie wokół swej osoby. Do spotęgowania zaniepokojenia w społeczeństwie polskim przyczyniła się tym razem w niemałym stopniu prasa konserwatywna. Przed miesiącem mniej więcej „Czas” krakowski zamieścił artykuł wstępny pióra prof. Adama Krzyżanowskiego, jednego z głośniejszych wielbicieli marszałka w epoce pomajowej, przestrzegającego tym razem sfery rządowej przed planami opanowania „manu militari” (ręką zbrojną) Litwy, jakie żywić miano w tych sferach celem odwrócenia uwagi społeczeństwa od niedomagań wewnętrznych i stworzenia tym łatwym pozornie sukcesem w polityce zagranicznej gruntu przyjącego dla rządu w opinii publicznej przed nadchodzącymi wyborami do ciał prawodawczych.

Alarm organu konserwatystów krakowskich odbił się donośnym echem w całej niezależnej prasie polskiej wywołując głosy jednomyślnej krytyki wszelkich poczynań ku rozcięciu mieczem węzła kowieńskiego.

Blizki kuzyn polityczny „Czasu” „Słowo”, organ konserwatystów i monarchistów wileńskich, których dwaj wybitni przedstawiciele, pp. Aleksander Meyszrowicz i Karol Niezabitowski, zasiadają w rządzie obecnym, z powodu przyjazdu marszałka do grodu Gedymina nabrał tak srogiego animuszu, że pozwolił sobie na zamieszczenie artykułu, którego treść (celniejsze ustępy cytujemy poniżej), słusznie wywołać musiała żywe poruszenie w opinii publicznej:

„Od rana panuje tu nastrój, przy którym niewiadomo, co się będzie robić wieczorem. Mówi i domyśla się, że Polska oświadczy, iż skoro państwo kowieńskie jest w stanie wojny z nami, to i Polsce nie pozostanie nic innego, jak uznać ten stan wojny za prawnie obowiązujący i nas także. Albo też mówi się, że po zjeździe w Wilnie utworzy się na terytorjum Polski rząd narodowy litewski, złożony z emigrantów litwinów. Mówi się wreszcie, że Litwa jest w przededniu zamachu stanu”.

A dalej w organie niezrównoważonego p. Mackiewicza, którego słusznie „Rzeczpospolita” nazywa niespokojnym giermkim królewskim czytamy takie mocno lekkomyślne wywody:

„Pozycja Polski jest dziś mocna w Moskwie, mocna w Berlinie, a stosunki z naszymi sojusznikami nigdy nie były dla Polski pomyślniejsze. Chcemy wskrzeszenia Unji, chcemy jedności Wilna z Kownem: chcemy mieć Króla i Wielkiego Księcia! Lecz realizacja tego programu wymaga posunięć energicznych, stanowczych, zdecydowanych. Takim posunięciem tragicznym—przynajemy tu niestety—lecz w całej swej tragedii historycznie twórczem byłoby ucieknięcie do ostatniego środka, do przywrócenia stanu z przed rozbiorów Polski, do wskrzeszenia tradycji 36 i 63 roku drogą interwencji zdecydowanej”.

Przytoczyliśmy te wywody dla zilustrowania, jak niedojrzałymi tory bieży myśl potyczna pp. monarchistów wileńskich.

Litwa jest, zarówno i jak i my, członkiem Ligi Narodów, wszelkie naruszenie jej suwerenności wywołało by protest tego wysokiego areopagu ze wszystkimi sankcjami karnymi przeciw gwałcicielowi pokoju, przewidzianymi w jego statucie. Z jakąż pochopnością zaofiaryłoby się Niemcy do, wdzięcznej dla nich, roli poskromiciela z ramienia Ligi niesfornej Polski. A Sowiety również miałyby okazję do interwencji zbrojnej w Rzeczypospolitej i do odwrócenia tą drogą uwagi opinii publicznej swych poddanych od zatargów i waśni wewnętrznych w łonie partji komunistycznej, które pozostawione własnemu biegowi rzeczy, gotowe są rozsądzić od wewnątrz państwo 3-ej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jakkolwiek doświadczenia dotychczasowe nie nauczyły nas zbyt ufności w rozważanie i dojrzałości decyzji naszych sfer rządzących, jednakże chcemy wierzyć, że, zbyt już bijąca w oczy tym razem ryzykowność eksperymentu, powstrzyma je w danym wypadku od wejścia na te niebezpieczne tory.

Panom konserwatystom musimy do radzić, aby kierownictwo swych organów prasowych powierzali bardziej zrównoważonym publicystom, aniżeli Bobrzyńscy i Mackiewicz, gdyż światobórcze plany ich na wschodzie gotowe odstręczyć od obozu zachowawczego wszystkie elementy rozsądku i umiarkowane, dobrodziejstwa pokoju ceniące.

W obronie zagrożonych praw obywatelskich.

Odezwa, wydana przez władze Centralnego Twa Rolniczego do ogółu rolników w Kongresówce, w odpowiedzi na cofnięcie przez M-two Rolnictwa subsydjów rządowych dla tej, wielce zasłużonej dla rolnictwa krajowego, instytucji, a wzywająca do ofiarności celem podtrzymania w dotychczasowym zakresie wszystkich prac naukowych, doświadczalnych i kulturalno-oświatowych Centr. T-wa Roln., wywołała z kolei komunikat rządowy, ogłoszony przez Polską Agencję Telegraficzną i tłumaczący zarządzenie p. ministra Niezabitowskiego. W komunikacie tym czytamy:

„Czasowe i warunkowe wstrzymanie wypłaty zasiłków niema na celu zmniejszenia i ograniczenia działalności fachowej C. T. R., lecz zwrócenie uwagi ogółu rolników na konieczność zrewidowania dotychczasowego stanu rzeczy w C. T. R. i usunięcia instytucji z pod wpływów politycznych, które obrały sobie C. T. R. za teren swej działalności. Ani fachowa, dla dobra rolnictwa prowadzona, praca C.T.R. nie wymaga poddania tej instytucji pod przeważne kierownictwo jednej partji, ani rząd, asygnując znaczne środki na subwencje, nie może się zgodzić żeby kosztem jego zasiłków utrzymywani byli agenci, korzystający ze swych stanowisk dla interesów partyjnych. Te miarę, nie oglądając się na kierunek polityczny, rząd jest zdecydowany stosować do wszystkich organizacji gospodarczych, z jego pomocy korzystających.

Powyższa stylizacja komunikatu rządowego, niezawierającego żadnych konkretnych zarzutów względem proskrybowanej instytucji, jest bardzo ogólnikowa, żeby nie powiedzieć wprost, bałamutna. Co bowiem rozumieć należy pod zdaniem „poddanie instytucji pod przeważne kierownictwo jednej partji”, lub pod słowami komunikatu o „korzystających ze swych stanowisk dla interesów partyjnych”. Zarzuty te nabrałyby cech realnych dopiero wówczas, gdyby rząd udowodnił, że funkcjonariusze C. T. R. opłacani przy współdziałaniu skarżących państwowej, zajmowali się robotą polityczną z pominięciem lub z ujmą dla swych zadań bezpośrednich zawodowych. W przeciwnym razie podobne formułowanie zarzutów jest wprost niedopuszczalne w państwie konstytucyjnym, jak Polska. Czyż

może bowiem rząd wymagać od członków władz, lub funkcjonariuszy płatnych jakiegokolwiek instytucji, aby wyrzekli się działalności politycznej, prawnie zastrzeżonej nie tylko im, ale nawet urzędnikom państwowym, przez naszą kartę konstytucyjną z dn. 18 marca 1920 r. Takie stanowisko rządu byłoby dążnością do pozabawienia znacznej kategorii obywateli państwa ich praw politycznych. Władza państwowa musi pilnować tylko jednej rzeczy, aby działalność polityczna obywateli nie godziła wprost w interesy państwa, a orzecznictwo w tej delikatnej sprawie należy, jak wiadomo, do instytucji sądowych. Poza tym jednym i jedynym zastrzeżeniem Konstytucja nasza idzie pod tym względem tak daleko, że zastrzega nawet urzędnikom państwowym, a co dopiero funkcjonariuszom instytucji publicznych i prywatnych, prawo do korzystania z płatnego urlopu miesięcznego, o ile dany urzędnik kandyduje do ciał prawodawczych i chce się poświęcić agitacji politycznej w okresie przedwyborczym.

Punkt widzenia p. ministra rolnictwa, sformułowany w omawianym komunikacie rządowym, stoi więc w rażącej sprzeczności z zasadami naszego ustroju państwowego, i o ile byłby konsekwentnie wprowadzany w życie przez nasze czynniki rządowe, spowodowałby jeden skutek niezawodny: wpędziłby nasze życie polityczne w podziemie, na kręte i niepożądane ścieżki konspiracji. Panu ministrowi Niezabytowskiemu, wychowanemu w tradycjach rosyjskiego autokratyzmu, trudno, jak widzimy, pogodzić się ze stosunkami i obyczajami państwa konstytucyjnego.

Jak powstał ruch Młodych

przemówienie p. Z. Stahla wygłoszone na Zjeździe Młodych w Warszawie dn. 30.X 1927 r.

Mija blisko pół roku, jak rozpoczął się w Polsce ruch, który otrzymał miano ruchu Młodych. W kwietniu r. b. odbył się taki Zjazd Młodych we Lwowie, potem nastąpiły Zjazdy w Poznaniu, Kielcach, Radomiu i ruch—organizacyjny, ruch Młodych w szybkim tempie objął cały obszar Rzeczypospolitej. Zjazd Dzielnicy Warszawskiej ma znaczenie nie tylko dla niej samej—jest to Zjazd znaczenia ogólnego. Na tym Zjeździe kończy się okres wstępny tworzenia się ruchu Młodych.

Jest to moment odpowiedni, ażeby dokładnie zdać sobie sprawę, co to jest ten ruch Młodych, z czego powstał i z czym ci Młodzi w życiu publicznym Polski wchodzi?

Ruchy, zwłaszcza mocne, silne ruchy Młodych, może nie zawsze dokładnie precyzują i bardzo dokładnie uświadamiają sobie swoje cele—my jednak pracujemy nad tem, aby mieć jaknajbardziej gruntowną świadomość tego, czego chcemy i do czego dążymy.

Zastanówić się należy zatem nad genezą ruchu Młodych. My dzisiaj obejmujemy już wszystkie, nie tylko oświecone warstwy narodu, ale jeżeli chodzi o genezę naszego ruchu, to trzeba go odnieść do pewnego przełomu, który najwyraźniej się odbił w życiu młodzieży akademickiej. Ten wielki przełom, jaki bezpośrednio po wojnie objawił się w ruchu młodzieży, polegał głównie na tem, że młodzież w całej ogromnej swej masie podążyła za ideą narodową. Przełom ten polegał na tem, że kiedy przedtem ruch narodowy młodzieży obejmował drobne tylko koła, w roku 1922 okazało się, że cała Młoda Polska oświecona to jest jeden wielki ruch narodowy. Oczywiście i przedtem liczne nawet rozsiane były tu i owdzie koła młodzieży narodowej—ale to jeszcze nie stanowiło całości.

Przełom w kierunku idei narodowej wywołała wojna. To jest moment bardzo ważny dlatego, ażeby zrozumieć, czym nasz ruch i jaką ma fizjonomję duchową.

Podjmując ideę narodową, młodzież dodała jej cały szereg swych właściwości swoistych, jak pewien pozytywny zmysł twórczy, aktywność i energję duchową. Objawiają się one we wszystkich poczynaniach Młodych, czy to na terenie wewnątrz Państwa, czy na gruncie międzynarodowym. Ten ruch narodowy młodzieży powojennej przez to już okazywał pewne cechy swoiste, posiadał swą własną fizjonomję. Odrębność ta wyrażała się nie tylko w tem, że obejmował on wybitnie szersze masy, niż w starszym pokoleniu, ale także prawdopodobnie okres wojny musiał wpłynąć w jakiś sposób na kształtowanie się psychiki tego pokolenia tak, że posiadało ono poczucie swojej pewnej własnej indywidualności.

Musimy tu zwrócić uwagę na znaczenie elementu byłych wojskowych, który pojawił się w życiu politycznym państw europejskich, tych zwłaszcza, które wewnątrz w tym okresie powojennym słabo się pod względem ustrojowym przedstawiały.

Zwróćmy uwagę na pewne cechy, które służba wojskowa i przeżyta wojna wtłacza w człowieka i które stanowią podstawę tych walorów państwowych.

Naprzód to jest niewątpliwe, że służba wojskowa i wojenna wpaja w człowieka poczucie odpowiedzialności za Państwo i za to, co się w państwie dzieje. Człowiek który ma za sobą przeżyte wojny, wchodzi w życie publiczne z kapitałem tego poczucia, iż jest odpowiedzialnym obywatelem.

Inne cechy są to: zamiłowanie do porządku prawnego i siły moralnej, poczucie karności i ładu, dalej świadomość, że służy się pewnym hasłom na to, ażeby przestrzegać ich spełnienia. Służba wojskowa wreszcie wypracowuje pewien idealizm, bo tam człowiek żyje w pogardzie dla dóbr materialnych, służy idei, patrzy trochę dalej, umie się poświęcać.

Zdaje się, że nie jest rzeczą dziwną, iż skoro taką dobrą szkołą jest wojsko—to element, który tę szkołę przeszedł, musi takie zdrowe, dobre wartości wnieść w życie publiczne.

W Polsce są przedewszystkiem dwa typy ludzi, którzy przeszli wojnę: naprzód ci, którzy przeszli wojnę w formacjach, związanych z tą lub inną doktryną polityczną. Wśród tych typów wysunął się na czoło element silnie zorganizowany, który dzisiaj w życiu publicznym państwa decyduje a odgrywa rolę, niemniejszą aniżeli w tych państwach europejskich, o których mówiliśmy poprzednio, a którego tradycja wywodzi się z formacji, utworzonej przy państwach centralnych.

Skoro poprzednio scharakteryzowaliśmy to, co daje obywatelowi służba w armji swego państwa, pod sztandarem swego państwa, teraz musimy scharakteryzować właściwości psychiczne elementu, stanowiącego podstawę dzisiejszego rządu w Polsce. Otóż to jest żywioł, który w swojej służbie wojskowej nie szedł za czystą ideą narodową i państwową, mając czystość jej elementem rewolucyjnym i personalnym. Ten ostatni objawiał się z jednej strony w tem, że zamiast Polski widział się człowieka, z drugiej strony—że swój prosty obowiązek wobec Polski stróżyło w zbyt wielkie laury, że zadużyło się myślało o sobie, o zapłacie za własne bohaterstwo, o uprzywilejowanej roli w Polsce. Te właściwości psychiczne nie mogły w życie państwowe wnieść elementów twórczych.

Gdzie jest ten drugi typ? Wszak w wolnej Polsce powstała armja, w której służba pozbawiona już była tamtych ujemnych właściwości i skupiła ludzi do walki pod polskim sztandarem, tylko dla Polski. Ta służba z czystym i jasnym już celem spełnienia obowiązku obywatelskiego w szeregach armji, w wojnie o granice Państwa musiała dać życiu publicznemu Polski ten element czynny i karny, wierny prawu i Ojczyźnie.

Trzeba stwierdzić, że ruch narodowy mło-

dzieży po wojnie w tej przeszłości, w tej służbie ma swoją przeszłość, że w niej ma swoje źródła duchowe, jej zawdzięcza wartości, wnoszone w życie publiczne.

Czem jest nasz ruch w dzisiejszym okresie swego rozwoju? Jest to zorganizowane wejście szerokich mas, narodowo myślących, młodego pokolenia w życie publiczne Polski.

Nastąpiło ono zaś dlatego w tym właśnie roku, bo przedtem chaos naszego życia politycznego i jego poziom nie otwierał właściwego pola pracy. Lecz kiedy p. Roman Dmowski podniósł sztandar Obozu Wielkiej Polski—wtedy ruszyliśmy.

Z prasy.

W Nrze 47 „Przeglądu Wołyńskiego” p. Joachim Wołoszynowski omawiając przyszłą akcję wyborczą, wypowiada od imienia demokracji polskiej takie poglądy:

„...demokracja polska nie poprze na wyborach nacjonalistycznych list polskich, nacjonalizm bowiem przeczy równości obywateli państwa. Demokracja polska nie tylko nie poprze nacjonalistów polskich, ale ich najbezwzględniej zwalczać będzie w czasie wyborów, jak zresztą zwalcza ich stale, uważając nacjonalizm dla państwa za szkodliwy i destrukcyjny. Z tego stanowiska demokracja polska nie zejdzie pod wpływem krzyków nacjonalistycznego obozu polskiego o rzekomej „zdradzie sprawy polskiej” i o braku patriotyzmu, na który tylko nacjonałiści polscy patent wydają”.

W jednym z poprzednich numerów tego pismka czytaliśmy, że „jedno jest pewnym demokracja polska nie pójdzie” do wyborów z polskim wstecnictwem, obecnie zaś spotykamy zapowiedzi o bezwzględnej walce z nacjonalistami polskimi. Warto tedy zastanowić się, kogo należy rozumieć pod określeniami: „wstecznictwo” i „nacjonałiści polscy”.

Według utartej nomenklatury polskiego radykalizmu mianem „wstecznictwo” chrzczono przedewszystkiem duchowieństwo katolickie, i sfery zachowawcze społeczeństwa, przywiązane do wiary, tradycji i obyczaju narodowego, niepropagujące bezwyznaniowości, walki klas i zasad internacjonalizmu. Mianem nacjonalistów polskich określa p. Joachim Wołoszynowski, sądząc z jego uprzednich wystąpień na szpaltach „Przegl. Woł.”, tych rodaków, którzy protestowali przeciw utrakwizacji, względnie zamykaniu, jak to miało miejsce naprz. w Cumanii, polskich szkół powszechnych i przymusowemu nauczaniu języka ukraińskiego w państwowych średnich zakładach naukowych na Wołyniu.

Jeżeli uwzględnimy, że, w powyższej akcji protestacyjnej wzięły udział szerokie sfery społeczeństwa kresowego, że uchwały na odnośnych tłumnych zgromadzeniach rodzicielskich jakie miały miejsce we wszystkich miastach wołyńskich, posiadających gimnazja państwowe, były prawie jednomyślne, dojdziemy do wniosku, że pod określenie „polskich nacjonalistów” podpada w danym wypadku gros kresowej inteligencji polskiej, obejmując jednocześnie i sfery t. zw. półinteligencji. Dowodem tego ostatniego twierdzenia naszego jest że przeciw przymusowi nauczania języka ukraińskiego wnieśli swój protest na ręce p. Kuratora Woł., delegaci Zawod. Związku Kolejowego ze Zdołbunowa, grupującego niższych funkcjonariuszy kolejowych. Wypowiadając zatem walkę bezwzględną „wstecznictwu” polskiemu i „nacjonalistom” polskim, prowokuje organ Woł. Zrzeszenia Demokr. duchowieństwo katolickie, ziemiaństwo, mieszczaństwo, inteligencję miejską i urzędników kolejowych t. j. liczne i wpływowe bardzo sfery własnego społeczeństwa i to po smutnych doświadczeniach wyborczych z r. 1922, które wykazały że jedynie solidarna i jednomyślna akcja całego bez żadnych wyjątków ogółu polskiego na Wołyniu może zapewnić nam wybór polaków na członków ciał prawodawczych.

Poświęciliśmy tyle uwagi wywodom p. Joachima Wołoszynowskiego nie ze względu na głębokość myśli i trafność spostrzeżeń lub poczucie odpowiedzialności;

tego publicyście, ile z tego powodu, że organ, przez niego redagowany, uchodzi za wyraz poglądów sfer rządowych, a stanowisko władz administracyjnych przy akcji wyborczej nie może być w naszych warunkach politycznych, obecnej doby szczególnie, lekceważone.

Jakkolwiek dzieje, odrodzonej do niepodległego bytu, naszej Ojczyzny, nie nauczyły nas zbyt wiele wiary w rozum polityczny i umiejętność rządzenia naszej biurokracji, to jednak wierzyć się nie chce, aby lekomyślność i swawola słowna publicystycznego manjaka z „Przeglądu Wołyńskiego” miały rzeczywiście odzwierciedlać opinie rządzących dzisiaj Wołynia.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady, będące ciągle jeszcze dalszą kontynuacją ubiegłego, rozpoczęło się z znacznym opóźnieniem i przy obecności 19 radnych z liczby 27. Nieobecni byli między innymi radni: Dr. Miłaszewski, p. Reuss i mec. Huskowski. Obrady zajął i objął przewodnictwo w zastępstwie nieobecnego burmistrza Czarkowskiego jego zastępca p. Karol Ledóchowski.

Po odczytaniu protokołu posiedzenia z dnia 14. XI. przez sekretarkę p. Wizową, r. Bromberg proponuje natarczywie, aby uzupełnić go opisem zajścia, jakie miało miejsce podczas przerwy, zarządzonej z jego inicjatywy. Przewodniczący oponuje, dowodząc słusznie, że protokół posiedzenia nie powinien obejmować swą treścią ewentualnych zajść, jakie mogą zachodzić w czasie przerw w obradach. Podtrzymują punkt widzenia p. Ledóchowski radni Staniewicz, Dal i Brzozowski. Zostaje zgłoszona do prezydium deklaracja grupy radnych (p. Bromberga), protestująca przeciw wspomnianemu wyżej znieważeniu r. Bromberga przez jedną z osób spośród publiczności, kończąca się żądaniem dołączenia jej do protokołu z posiedzenia dnia powyższego. Radni Staniewicz, Ostromecki i przewodniczący p. Ledóchowski protestują przeciw temu żądaniu grupy radnych p. Bromberga, dowodząc, że byłoby to faktycznie aprobatą dla jego wniosku, nieprzychylnie potraktowanego przez większość Rady. Po dłuższej dyskusji Rada, zniecierpliwiona natarczywością r. Bromberga, przyjęła większością głosów wniosek p. Brzozowskiego o przerwaniu dyskusji nad tą sprawą i przejście do porządku dziennego.

Przystąpiono do odczytywania protokołów posiedzeń Magistratu, ograniczając następnie tę zbyt długą procedurę do samych uchwał wykonawczej władzy miejskiej. Z długiego szeregu decyzji Magistratu notujemy: postanowienie ograniczenia wydatków w roku bieżącym, związanych z koniecznym remontem szkoły powszechnej Królowej Jadwigi do sumy 700 zł. przy odłożeniu do roku przyszłego remontu kapitalnego, jakiego domagał się Komitet Rodzicielski tej szkoły i wypłacenia kierownikowi W. Ł. Statystycznego p. Skorobohatowowi 700 zł. remuneracji za sporządzenie list wyborczych przed głosowaniem w dniu 17 VII. Ta ostatnia uchwała jest tem bardziej uderzającą, skoro przypomniemy sobie, jak skandalicznie powyższe listy były ułożone.

R. Fryszberg, nawiązując do treści odczytanych uchwał Magistratu, zrobił uwagę, że jego zdaniem, znoszenie pewnych opłat i niższe kar za nieakuratne uiszczanie tenuty przez dzierżawców nieruchomości miejskich należą do kompetencji Rady, a nie jej organu wykonawczego.

Do komisji odbudowy miasta Rada powołała drogą głosowania tajnego radnych Leona Katza i Abrama Szapiro, którzy otrzymali 18 głosów przy 2 przeciw i 3 wstrzymujących się.

Przewlekłą dyskusję wywołał projekt Magistratu dokonania w ciągu miesiąca grudnia rewizji na gruncie faktycznych dochodów hotelarzy Łucka. Uprawnieni są oni do pobierania na rzecz miasta od swych gości 30 proc. od sumy wystawia-

nych im, rachunków, lecz zamiast wnosić gotówkę z tego źródła do kasy miejskiej, w myśl umowy z poprzednim Magistratem opłacali miastu ryczałt miesięczny w sumie 900 zł.

Dla sprawdzenia, czy suma ta odpowiada rzeczywistości dochodom, pobieranym z tego źródła przez właścicieli hoteli łuckich. Magistrat proponował poruczyć dwóm swym funkcjonariuszom za wynagrodzeniem dodatkowym 75 zł. miesięcznie każdemu, przeprowadzenie w ciągu grudnia kontroli faktycznej frekwencji hoteli i pokoi umeblowanych w Łucku. Tak racjonalne, zdawałoby, postawienie sprawy przez Magistrat wywołało sprzeciw wśród niektórych radnych którzy swą troskę o dochody hotelarzy źle maskowali bardzo naogół nieudatnie uzasadnionymi argumentami przeciw powyższej kontroli. Pozwolimy sobie zrobić tu uwagę, że obrona interesów jakiejkolwiek grupy lub grupki naszych współobywateli miejskich nie jest w naszych oczach bynajmniej rzeczą drobną i że nie widzimy racji, aby ojcowie naszego miasta uciekać się mieli w tym celu do dróg krętych i dowodzeń jawnie nie szczyrych. Po uspakajających wyjaśnieniach ławnika Barzacha, że uchwalenia projektowanej kontroli nie przesądzi jeszcze bynajmniej sprawy, a rezultaty tej „sui generis” ankiety dostarczą tylko Magistratowi surogatu do dalszych wniosków w tej kwestji, Rada przyjęła projekt powyższy niewyraźną większością 8 głosów przeciw 9 przy 2 wstrzymujących się. Przed przystąpieniem do następnych punktów porządku dziennego p. przewodniczący zaproponował dalszy ciąg obrad przy drzwiach zamkniętych, motywując to okolicznością, że radni mogą kłępować się w wypowiedzeniu się publicznym w sprawie zatargów Magistratu z obywatelami Fiszem i M. Kronsztajnem, do rozpatrzenia których Rada miała z kolei przystąpić. Radni nie podzielili skrupułów swego przewodniczącego i oświadczyli, że chcą dyskusji publicznej nad powyższymi sprawami. P. Ledóchowski, który, jak już zaznaczaliśmy, mówca nie jest, scharakteryzował istotę zatargu r. p. Fiszem: w r. 1924 Magistrat wydzierżawił mu plac przy moście Kazimierza W. (dawniej Bazylijskim) na lat 30 pod budowę domu. Wskutek niezatwierdzenia odnośnych planów, dom wzniesiony nie został, Magistrat zaś tymczasem doszedł do wniosku, że ta umowa dzierżawna nie jest dla niego korzystną i postanowił ją zerwać. P. Fisz postawił swoje warunki, które suma sumarum opiewają na zgórą 30,000 zł. z zastrzeżeniem, że plac powyższy nikomu innemu w terminie 30 letnim oddany w dzierżawę nie będzie. Radca prawny Magistratu p. Lenartowicz uznał za możliwe do przyjęcia tylko punkty następujące: zwrot zwaloryzowanej tenuty dzierżawnej pobrany za okres 2-letni, w kwocie 2642 zł., kosztów zawarcia umowy 600 zł., sporządzenia planów 2300 zł., wiercenia 2 studni i umocowania brzegów w sumie 1230 zł., propozycja zaś dzierżawcy placu zapłacenia mu kary wadjalnej w wysokości skapitalizowanej za cały termin dzierżawy półrocznej tenuty i zwrócenia innych wydatków została odrzucona.

Nad powyższym wnioskiem radcy prawnego, zaakceptowanym przez Magistrat, wywiązała się niezmiernie charakterystyczna dyskusja. R. Dal zapytał wprost, czy wogóle Magistrat może nie dotrzymywać swych umów i zaproponował odesłanie wniosku do komisji prawniczej dla zbadania bliższego i wyrażenia swej opinji. Wniosek ten uzupełniono w trakcie dalszej dyskusji propozycją, aby sprawę omawianą rozpatrzyły łącznie połączone komisje: prawnicza, techniczna i gospodarcza. (C. d. n.)

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 20 listopada r. b. zmarł na udar serca zasłużony Krajowi ziemianin pow. Kowelskiego, ziemi Wołyńskiej, ś. p. Stanisław Łada-Łobarzewski. Strata, która dotknęła żonę, synów, córki, siostrę i kre-

wnych zmarłego jest podobnie ciężką dla tych, którzy Go znali bliżej, jako obywatela czystego charakteru o wysokim poczuciu obowiązku, dobrego męża i troskliwego ojca.

Ś. p. Stanisław Łada-Łobarzewski urodzony w roku 1862, syn Ignacego i Marji z Teleżyńskich, oznaczył się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Jako agronom i najstarszy w rodzinie odziedziczył dobra Wielickie i Janówkę w stanie bardzo zniszczonym. Posiadając bystry umysł, praktykę i dar administracyjny doprowadził gospodarstwo rolne i przemysłowe do wzorowego porządku, służąc przykładem wielu innym gospodarstwom. Niewymagający dla siebie, oszczędny i zapobiegliwy, zwłaszcza w ostatnich latach przed wojną cieszył się już rezultatami swojej pracy, bo wszystko co osiągnął, zdobył żmudną własną pracą i energją. Jako człowiek zrównoważony, wysoce taktowny i sprawiedliwy, był w życiu publicznym i prywatnym doradcą i pocieszycielem dla wielu. Walki, jakie się stoczyły nad Stochodem Wołyńskim w latach 1915—1918 zniszczyły doszczętnie jego długoletnią pracę. Uroczy zabytkowy dwór staropolski ze wszystkimi zabudowaniami i parkiem zginął w płomieniach i pozostały tylko na tym miejscu fundamenty nie przez okupantów zbudowane blindaże betonowe i zagrodzenia kolczaste. Zostawszy bez dachu i bez warsztatu pracy, lecz będąc pod wrażeniem wypadków wojennych które wróżyły powstanie niepodległego Państwa Polskiego,—nie upadł na duchu i wkrótce znalazłszy się na terenie Lublina, zajął stanowisko administracyjne w Związku Ziemi Ziemi Lubelskiej. W roku 1919, gdy wojska nasze weszły do Łucka, ś. p. Stanisław Łada-Łobarzewski został powołany na stanowisko pierwszego starosty powiatowego w odrodzonej dzielnicy Wołyńskiej, skąd po roku przeszedł do Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej, gdzie jako administrator rolny uporządkował anormalne wówczas stosunki gospodarcze, podnosząc znacznie dochody z dzierżawionych folwarków. Zmiany na stanowiskach administracyjnych ordynacji skłoniły ś. p. Stanisława Łada-Łobarzewskiego do usunięcia się w cichy, uroczy zakątek Zamojszczyzny, do folwarku Florjanki, gdzie sam na stare lata zajął się umiłowaniem gospodarstwem, oddając żonie i synom dobra Wielickie, których zniszczenie boleśnie odczuł i tylko odwiedzał dorywczo swoje rodzinne strony. Zmarł we Florjance na atak sercowy, nie mając przy sobie nikogo z rodziny. Ostatnie dni przed śmiercią zajęty był przygotowaniami do obrządku ślubnego swej młodszej córki. Ciało ś. p. Stanisława Łada-Łobarzewskiego zostało przewiezione i złożone w grobach rodzinnych w Mielnicy w dniu 25 listopada.

Zeszedł od nas na wieczny spokój człowiek silnego charakteru, wielkiej uczciwości i pracy, godnej naśladowania, pozostawiając po sobie żal głęboki na długie lata.

Cześć jego pamięci!

Oddani przyjaciele.

Z kraju i ze świata.

Układ polsko-niemiecki o robotnikach rolnych. Układ polsko-niemiecki w sprawie polskich robotników rolnych, został podpisany dn. 24 b. m. w Min. Spr. Zagr. Podpisania dokonali ze strony niemieckiej pp. Rauscher, poseł niemiecki w Warszawie i Weigert dyr. dep. w niemieckim min. pracy, a ze strony polskiej pp. dr. Prądzyński, pierwszy pełnomocnik do rokowań polsko-niemieckich i Stanisław Gawroński, dyr. Urz. Emigracyjnego.

140 rodzin żydowskich osadzone na roli. Według doniesień z Charkowa, w ciągu ostatnich 6 u miesięcy przesiedlono z Wołynia sowieckiego na południe Ukrainy 140 rodzin żydowskich, które osiadły na

roli. Rząd sowiecki zaopatrzył żydowskich osadników w inwentarz i długoterminowe kredyty.

Wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie. Odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie. Na 13.656, uprawnionych do głosowania, głosowało 11.737. Unieważniono 704 głosów komunistycznych. Na ogólną ilość 24 mandatów poszczególne listy uzyskały: Nr. 1 „Ewangelickie Zjednoczenie Gospodarcze”—1 mandat, Nr. 2 P. P. S.—16, Nr. 7 — N. P. R.—1, Nr. 14, Kupcy—1, Nr. 19—„Blok Narodowy” — 5. Zwycięstwo swoje zawdzięczają socjaliści bezrobotnym, których jest w Żyrardowie około 4000. „Sanacja” pozostała bez mandatu, uzyskując zaledwie 171 głosów. Żydzi również nie uzyskali, ani jednego mandatu.

Likwidacja partyjnictwa lewicowego wśród młodzieży. W niedzielę odbyło się na Wyższej Szkole Handlowej t. zw. informacyjne, walne zebranie Bratniej Pomocy. Sprawozdanie z ubiegłego półrocza złożył prezes zarządu p. Olechowski, poczem dokonano wyborów uzupełniających oraz załatwiono cały szereg ważnych wniosków. Między innymi uchwalono płacenie składek na rzecz Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Ten ostatni wniosek przeszedł prawie jednogłośnie. Zaznaczyć należy, iż od maja b. r. lewica „nie uznaje” „Naczelnego Komitetu” i prowadzi przeciwko niemu gwałtowną kampanję. Na zebraniu onegdajszym lewica potrafiła przerwać N. K. A. skupić zaledwie... 6 głosów.

Po Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jana Kazimierza gdzie kandydat narodowy przeszedł 400 głosami przeciw siedmiu, po sobotnim wspólnym zwycięstwie narodowców na Politechnice warszawskiej — walne zebranie

W. S. H. jest trzecim z kolei faktem, świadczącym że lewicowe partyjnictwo na terenie akademickim przestaje w ogóle istnieć.

Obenie w Warszawie niema już ani jednej uczelni o fizjonomji ideowej radykalnej, czy sanacyjnej. Niezdrowe miazmaty partyjnictwa wśród młodzieży zostały wreszcie całkowicie niemal wyteplone.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu. Wczoraj w południe przybył do gmachu Sejmu sekretarz Prezydium Rady Ministrów i przywiózł zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu. Zarządzenie opiewa:

Na podstawie art. 26, ustęp 1 w związku z art. 36, ustęp 2 Konstytucji rozwiązuje Sejm i Senat, z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane.

Warszawa, 28 listopada 1927 r.

Prezydent Rzplitej **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów **J. Piłsudski.**

Do dekretu dołączony był następujący list p. Wicepremiera Bartla:

— Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1927 r. w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu, nadmienając, że przesyłam jednocześnie uwierzytelniony odpis tego zarządzenia Panu Marszałkowi Senatu.

(—) **Bartel**

w. z. Prezesa Rady Ministrów.

Oryginał dekretu wręczył por. Zaćwilichowski p. Marszałkowi Ratajowi, zaś odpis jego p. Marszałkowi Trąpczyńskiemu.

Legitymacje poselskie straciły wartość we wtorek o godz. 12 w nocy. Członkowie prezydium sejmu i senatu, którzy zgodnie z postanowieniami konstytucji urzędują aż do ukonstytuowania się nastę-

pnego sejmu otrzymali nowe legitymacje.

Zarządzenie o wyborach, zawierające komentarz wyborczy, musi w myśl konstytucji zostać ogłoszone w ciągu 7-u dni od dnia wczorajszego.

Nota Polski do państw świata. W sprawie litewskiej została przesłana rządowi państw, z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, następująca nota Rządu Polskiego:

Na skutek przesłanej do Sekretarjatu Ligi Narodów, powołującej się na art. 11 Paktu, skargi rządu litewskiego na Rząd polski, sprawa stosunków polsko-litewskich znalazła się na porządku dziennym, mającego się odbyć niebawem, posiedzenia Rady Ligi.

Wobec powyższego, rząd polski uważa za konieczne raz jeszcze sprecyzować swoje stanowisko w sprawie stosunków między obydwojma krajami. Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej Republiki Litewskiej i jedynym jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich. Pragnienia rządu polskiego stałe spotykały się z kategoryczną odmową wszystkich rządów Litwy, które dziś, tak jak i dawniej, twierdzą, że ich kraj znajduje się w stanie wojny z Polską. Zdaniem rządu polskiego taki stan rzeczy, brzemienisty w niebezpieczeństwa dla współpracy pokojowej narodów, nie da się dłużej utrzymać. Dlatego też rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecona opinja całego świata zrozumieją jego stanowisko i użyją wszystkich środków, będących w ich mocy, aby przez zakończenie, ogłoszonego z takim uporem stanu wojny, spełnione zostało jedyne pragnienie rządu polskiego.

Ż Y C I E G O S P O D A R C Z E i S A M O R Z Ą D O W E

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Gmin Wiejskich.

W dniach 6 i 7 listopada odbył się w Warszawie II Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Gmin Wiejskich.

W Zjeździe wzięło udział około 800 osób przedstawicieli gmin i gości. Na zjeździe był obecny Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj Składkowski i przedstawiciele władz, urzędów i instytucji państwowych i organizacji społecznych.

Otwarcia Zjazdu dokonał Prezes Zrzeszenia Gmin Wiejskich Waclaw Dunin, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium oraz przemówienia powitalne.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad Zjazd uchwalił wysłanie adresu hołdowniczego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przyjęciu porządku dziennego oraz regulaminów obrad i wyborów—Dyrektor biura Zrzeszenia p. Wesolowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zrzeszenia, zaś delegat Maj vice-marszałek Sejmu odczytał w imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie tejże Komisji z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Wyłonione w czasie dyskusji, wnioski o przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wyrażenie Zarządowi uznania za jego cwozną działalność, oraz wniosek o wezwanie przez Zjazd gmin niezrzeszonych, by w roku bieżącym do Zrzeszenia przystąpiły, a nie korzystały jak dotąd z wysiłków gmin zrzeszonych, uchwalone zostały wszystkimi prawie głosami obecnych.

Po ukończeniu pierwszej części posiedzenia plenarnego przystąpiono do obrad w sekcjach, a mianowicie:

Sekcja Ogólno-Administracyjna.

Przewodniczący: p. Zygmunt Kaczowski.

Referenci: p. W. Dunin—Ustawodawstwo gminne, p. Popiołek—Zakres poruczonego działania gminy, p. Filipowski—Projekt zmiany statutu.

Sekcja Gospodarcza

Przewodniczący: p. St. Gliszczyński.

Referenci: p. B. Tkaczyk — Finanse gminne, p. J. Pyszkowski—Sprawy drogowe, inż. agr. p. Roniewicz — Rolnictwo p. red. Wesolowski — Kredyt Komunalny.

Sekcja Oświatowa i Opieki Społecznej.

Przewodniczący: p. A. Pacholczyk.

Referenci: p. St. Gliszczyński—szkolnictwo, p. Łazarowicz—Opieka Społeczna Koszty leczenia, p. Pacholczyk — Ubezpieczenie Emerytalne Pracowników Samorządowych.

Dalszy ciąg posiedzenia plenarnego dnia 7 listopada 1927 r.

Po otwarciu posiedzenia vice-prezes Zrzeszenia Gliszczyński poinformował uczestników obrad o wizycie przedstawicieli Zjazdu u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu wręczono uchwalony adres hołdowniczy.

Pan Prezydent przyjął delegację na blisko godzinnej audjencji, przyczem okazał żywe zainteresowanie sprawami gmin wiejskich i ich rozwoju.

Przystąpiono do wyborów nowych władz Zrzeszenia oraz do dyskusji nad wnioskami poszczególnych sekcji.

W międzyczasie delegaci złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Najważniejsze wnioski, przyjęte przez Zjazd są następujące:

Szkolnictwo.

1. Zjazd wypowiada się za projektem Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego w kierunku tworzenia 8 mio klasowych szkół powszechnych i zniesienia 3-ch pierwszych klas w szkołach średnich.

2. Za zezwolenie związkowi samorządowemu w drodze ustawy na pobieranie przez nie specjalnego podatku inwestycyjnego na budowę szkół.

3. Za zniesieniem dotychczasowego odrębnego samorządu szkolnego.

Opieka Społeczna i Koszt Leczenia.

1. Zjazd zwraca się do Rządu o wydanie zarządzeń, umożliwiających gminom wykonanie ich obowiązków w przedmiocie pokrycia zaległych kosztów leczenia za niezamożnych chorych.

2. Zjazd zwraca uwagę, iż wypełnienie przez gminy wiejskie ich obowiązków, wypływających z ustawy o opiece społecznej, wymaga bezwarunkowo zapewnienia gminom odpowiednich źródeł dochodowych i że w pierwszym rzędzie należy przekazać gminom na ten cel grzywny sądowe i administracyjne, nakładane za przekroczenia obowiązujących przepisów oraz rozciągnąć moc przepisów, uprawniających gminy do pobierania specjalnego podatku na pokrycie kosztów leczenia także i na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem opieki społecznej.

Zakres Poruczony Gminy.

Na podstawie referatu, dyskusji nad nim i w toku jej przytoczonych danych statystycznych, sekcja doszła do wniosku, iż czynności gminy z tytułu poruczonego zakresu działania nie tylko nie uległy zmniejszeniu ale stałe wzrastają.

Mając na względzie, że poruczony zakres działania wprost przytłacza organy wykonawcze samorządu gminnego i Urzędy gminne, sekcja postawiła rezolucję, którą Zjazd jednogłośnie uchwalił, by domagać się od Skarbu Państwa wynagrodzenia za spełnianie tych czynności.

(d. c. n.)

Z działu chmielarskiego.

Dnia 28 października r.b. w Monachjum odbyło się 51-sze z rzędu zebranie członków stacji doświadczalnej piwowarów.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności stacji w przeciągu całorocz-

nego sezonu 1926/7 r. Ze sprawozdania tego widzimy, że w sezonie 1926/7 r. dla doświadczeń zostały nadesłane do stacji: 84 próby wody, 406 prób jęczmienia, 1219 prób siodu, 16 prób piwa kolorowego, 2 kuler cukrowe i 96 prób chmielu z różnych krajów.

Najciekawszym dla nas ze sprawozdania stacji doświadczalnej w Monachjum są porównania analityczne chmielu bawarskiego, żateckiego i pierwszy raz od roku 1863 (bo w tym roku założone zostały pierwsze plantacje chmielu w Galicji) chmielu polskiego.

	Zawartość wody	Zawartość lupuliny
Bawarski Spalter	11,6%	11,5%
Czeski Żatecki	9,4%	12,8%
PolSKI	9,9%	12,8%

Z powyższego zestawienia wyraźnie widać, że jakość polskiego chmielu w gatunku równa się najlepszemu chmielowi Żateckiemu.

Sądzę, że sprawozdanie stacji doświadczalnej w Monachjum uważać można za zupełnie miarodajne i dziwić się tylko na-

leży, dlaczego nasi krajowi piwowarzy rokrocznie chmiel do swoich browarów sprowadzają z zagranicy, płacąc za takowy 100% drożej, niżby mogli kupić w kraju.

Reklama — dzwignią handlu!

Ogłaszać się w „ŻYCIU WOŁYNIA”

TYDZIEŃ WOŁYNIA

Co tydzień niesie?

4 Niedziela

4 grudzień 1927

Barbary P. M.

5 XI P. — Sabby Op., Niceta B.
6 XII W. — Mikołaja B. W.
7 XII S. — Ambrożego B. W.
8 XII C. — NIEP. PO CZ. NMP.
9 XII P. — † Walerji i Leokadji.
10 XII S. — NMP. Loretańskiej.

Kronika Łucka.

Zmiana na stanowiskach starostów. P. Minister Spraw Wewnętrznych powierzył kierownictwo Starostwa Dubieńskiego p. Kańskiemu, zastępcy Starosty w Kowlu. Starosta Bobiński z Kostopola przechodzi na analogiczne stanowisko do Horochowa. Dotychczasowy starosta pow. Dubieńskiego p. Chodakowski obejmie powiat Kostopolski, względnie inny powiat w związku z zamierzonymi dalszymi przesunięciami na stanowiskach starostów.

Oplęka społeczna. Urząd Wojewódzki w m-cu listopadzie wyasygnował tytułem subwencji na zaopatrzenie dzieci z repatriacji zł. 6.920 oraz na opiekę nad osobami dorosłymi 2.200 zł., w szczególności m. inn.: na rz. kat. T-wo Dobroczyńności w Łucku zł. 300, na polskie T-wo Dobroczyń. w Ostrogu zł. 600 i na także T-wo w Kowlu zł. 400.

Według wyjaśnienia Prokuratorji Generalnej koszty leczenia ludności niezamożnej mają charakter należności publicznych i, jako takie, nie podlegają przedawnieniu, a winny być pokrywane przez odnośne czynniki niezależnie od czasu istnienia.

W m-cu październiku skonstatowano na terenie Województwa Wołyńskiego zwiększenie liczby bezrobotnych o 390 osób. Bezrobocie przedstawia się cyfrowo jak następuje: hutników—4, metalowców—1088, budowlanych—360, włóknarzy—2, pozostałych wykwalifikowanych—115, niewykwalifikowanych—404, rolnych—177, umysłowych—265. Ogółem: 1435.

Subwencje dla organizacji rolniczych. Urząd Wojewódzki wyasygnował z kredytu Min. Roln. w m-cach październiku i listopadzie następujące sumy na cele rolnicze i hodowlane: Wołyńskiemu T-wu Rolniczemu zł. 11980, w tem zł. 3000 na budowę stacji doświadczalnej pod Łuckiem, i Związkowi Kółek Rolniczych Województwa Wołyńskiego zł. 7200.

Zdrowie publiczne. P. Minister Spraw Wewnętrznych zainteresował się szczególnie stanem piekarń: Do dnia 1 lipca 1928 r. wszystkie piekarnie winny odpowiadać wymaganiom, zawartym w przepisach b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 26 lutego 1921 r. Dotychczas zakwestjonowano na terenie Wołynia 49 piekarń.

Departament V Służby Zdrowia polecił zwolywać przynajmniej raz do roku wojewódzkie zjazdy lekarzy powiatowych, na których winne być omawiane sprawy, dotyczące działalności w dziedzinie administracji sanitarnej i higieny zapobiegawczej. Jednocześnie na zjazdach tych winna znaleźć odzwierciedlenie praca samorządów w dziedzinie zdrowotności i szpitalnictwa.

Odezwa. Za parę tygodni oczekuje Was, Działko kochana, gwiazdka, święto radości, zabaw i upominków. Pomyślcie przy tej uroczystości religijno-narodowej o swych rówieśnikach, mniej, niż Wy, przez los uposażonych, i udzielcie część swych darów świątecznych dla działwy uboższej. Szczególniej chodzi tu o książki i pisemka dla młodzieży, które skierowujecie do świetlicy Narodowej Organizacji Kobiet przy ulicy Brygidek Nr. 4, lub do mieszkania p. dr. Miłaszewskiej przy ulicy Dominikańskiej Nr. 34.

JAN I HELENA ZAWISTOWSCY, zam. w Łucku, na Wołyniu, ul. Zakopiańska Nr 1C, dom Łaty, przyjechawszy przed paru laty z Rosji poszukują swych krewnych, również pochodzących z Rosji i zam. na terenie Wołynia, a mianowicie: Jadwigę z Zawistowskich Żulińską z mężem Adamem i Marję z Zawistowskich Małajową z Mężem.

Redakcje innych gazet, wychodzących na terenie Wołynia, uprzejmie prosimy o bezpłatny przedruk powyższego ogłoszenia w swych poczytnych pismach.

W piątek. 2 grudnia w teatrze miejskim koncertować będzie na rzecz powodziarń w Małopolsce wojskowa orkiestra symfoniczna, zorganizowana przy DOK. Kraków. Zespół 60-u doborowych sił muzycznych z pośród naszych wojskowych artystów muzyków pod batutą mójora wykona szereg utworów Szrajera symfonicznych polskich i obcych.

Sądzimy, że szanowna publiczność naszego miasta poprze cel szlachetny, w jakim orkiestra powyższa przybywa do naszego miasta.

Bilety w cenie od 1 do 5 zł.

Z terenu nad Stochodem. Dnia 19 XI r. b. odbyło się przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych z Kowla i Łucka i władz kolejowych z Radomia i stacji pobliskich poświęcenie świeżo otwartego przystanku kolejowego „Stochód”, — położonego na linii Kiwerce—Kowel między stacjami Perespa i Hołoby.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Woźnicki wice-rektor Seminarjum Duchownego w Łucku w obecności wyżej wymienionych przedstawicieli władz, delegatów okolicznej ludności i uczniów pobliskiej szkoły powszechnej. Ci ostatni udekorowali ładnie wieńcami i girlandami z zieleni skromny lokal przystanku i latarnie peronowe. Po poświęceniu przedstawiciele władzy zostali zaproszeni przez p. Aleksandra Teleżyńskiego do jego pobliskiej posiadłości Władzin, gdzie gościnny gospodarz podejmował gości do późnego wieczora. Wygłoszono szereg przemówień, wyrażając nadzieję na możliwość w kraju naszym zgodnej współpracy wszystkich warstw i narodowości, Wołyni zamieszkujących.

Dla przedstawicieli okolicznych wiosek urządzono przyjęcie w mieszkaniu miejscowego droźnika kolejowego.

W tygodniu bieżącym rozpoczął się w W-le Karnym Sądu Okręgowego w Łucku wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło pięćdziesiąt kilka osób, członków Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, którym inkryminuje się dążności do oderwania Wołynia, Małopolski Wschodniej, Chełmszczyzny i Podlissia od Rzeczypospolitej i przyłączenia tych ziem do Ukrainy Sowieckiej.

Komplet sędziowski tworzą sędziowie: Popowski, Strumiński i Bobkowski, oskarża podprokurator Chodecki, obronę wnoszą adwokaci Głuszkiewicz, rusin-moskalofil i Landau żyd, obaj ze Lwowa.

Proces ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków potrwa czas dłuższy.

Władze bezpieczeństwa powinny zwrócić uwagę na maltretowanie koni przy wywozie zboża, co da się zauważyć na ul. Sienkiewicza. Nie mówiąc już o porze zimowej, gdzie na tej ulicy rozbijają się wozy, wskutek zlodowaciałej powierzchni ziemi—suną się co dnia wozy przeladowane każdy 20 ma worami pełnych zboża, ku kolei, a przy,

tej karawanie krzyki ludzkie i niemożliwe bicie koni. A wina ta że na parę chuderlaków ciężar około 1500 kg. stanowczo za wielki. Wszak i nad zwierzęciem powinna być opieka!

Obchód rocznicy Powstania Listopadowego w „Domu Ucznia”—Bursie P. M. S. Dn. 29 XI. b. r. staraniem sekcji Doraźnej Pomocy w Bursie P. M. S.—„Dom Ucznia” w obecności członków sekcji i wychowanków bursy został wygłoszony przez ks. Kwiatkowskiego odczyt o bohaterstwach wysiłkach bojowników Powstania Listopadowego o ideę wolności, o idei owej zakłętej w czar poezji przez wieszczów polskich i o Jej wprowadzaniu w czyn w szarem codziennym życiu.

Po odczycie grono wychowanków Bursy wykonało kilka pieśni.

Sprawozdanie. Zarząd Koła Polskiej Macierzy w Kołkach, niniejszem podaje do publicznej wiadomości wynik zbiórki na „Dar Narodowy” urządzony w dniu 3-go maja 1927 roku w Kołkach.

Przychód wynosił: Z kwesty ulicznej do puszek zebrano 113 zł. 15 gr. Za sprzedane nalepki do okien i chorągiewki 70 zł. 80 gr. Czysty zysk z przedstawienia wynosił 22 zł. 70 gr. i z list Ofiar zebrano 62 zł. 60 gr.

Razem 269 zł. 25 gr. Wydatki związane ze zbiórką, razem wynosiły 15 zł. 40 gr. Czysty zysk z całej zbiórki wynosił 243 zł. 85 gr.

Równocześnie Zarząd Koła P.M.S. w Kołkach składa serdeczne „Bóg Zapłać” wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania tak poważnej kwoty, jak również i łaskawym ofiarodawcom.

Sprawozdanie z zabawy tanecznej, urządzonej w dniu 5. XI. b. r. na rzecz Rosyjsk. T-wo Dobroc. w Łucku.

Przychód: 1) Bilety wejść. zł. 933 gr. 50 2) Beneficji zł. 247, 3) proc. z bufetu zł. 164 gr. 30, 4) Różne atrakcje zł. 1320 gr. 40. Razem zł. 2665 gr. 20.

Rozchód: 1) Ogól. org. (wynajęc. sali, orkiestra, zaprosz. służba i in drobne wyd.) zł. 664 gr. 80., 2) dekoracje zł. 442 gr. 54 3) inne wydatki zł. 91 gr. 25. Razem zł. 1198 gr. 59.

Crysty zysk zł. 1466 gr. 61. Zarząd Rosyjsk. T-wo Dobr. w Łucku składa wyrazy głębokiego podziękowania osobom, które swoją pomocą lub obecnością przyczyniły się do pomyslnego wyniku balu.

№ 639.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Równem na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie przy ul. Panieńskiej 21, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 17 grudnia 1927 r. od godz. 10 rano we wsi Olibów, gm. War-kowicze, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mojsieja i Melanji Kopaniców, składających się z młocarni kieratowej pasowej z wytręszaczami z bęb-nem 18, firmy „Wichterle Korarik“ wraz z kieratem i przystawką, oraz krówy osza-cowanych na zł. 650.

Spis rzeczy i szacunek takowych prze-jrzany być może w dzień licytacji.

Dubno, dnia 24 listopada 1927 r.

Komornik Sądowy
Kazimierz Bacho

4559—1—1

FIRMA

Z. PINOWSKI

BRÓŃ i AMUNICJA

Łuck, Jagiellońska 58.

POLECA:

Broń krótka (pistolety) i długą myśliwską znanej fabryki „Fabrique Nationale Herstal Liege“ po cenach, wyznaczonych w cenniku fabrycznym, oraz broń krótka, myśliwską i sportową innych fabryk, jak również ładunki myśliwskie, śrutowe: krajowe „Pocisk“ i „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej“ belgijskie „Mullerite“ oraz „Clermonite“ i t. p. Ponadto proch czarny krajowy i Rottwell dymny, bezdymny i inne, stałe na składzie także śrut hartowany, gilzy, kapiszony, różne przybory myśliwskie.

P. p. Myśliwych nawet z dalszych okolic Wołynia i Polesia proszę łaskawie przekonać się, o ile taniej u mnie wszyst o do-staną, niż w miastach pobliskich, a nawet najmniejsze ilości odwrotną pocztą.

Adres telegraf. Pinowski Broń Łuck.

Adres pocztowy: Łuck, skrz. poczt. № 12.

Właśc. Zdzisław Pinowski.

Firma egzystuje od 1894 r.

Uwaga: Naboje do pistoletów i rewolwerów wszelkich nazw i kalibrów, naboje do każdego floweru.

4442—0—9

Od Administracji.

Administracja „Życia Wołynia“ uprzejmie prosi tych Szanownych Pre-numeratorów, którzy nie opłacili do-tychczas prenumeraty za czas ubiegły, aby zechcieli zaległości uregulować.

**NAJLEPSZE KSIĄŻKI!**

ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

Poszukujemy**zauwania godnej osoby,**

dla której w jego miejscu zamieszka-nia zamierzamy urządzić filję nasze-go przedsiębiorstwa. Zawód i miejsce zamieszkania obojętne. Stały dochód miesięczny **Zł. 1.500** — Reflektant zajmowałby się pod kierownictwem Dyrekcji prowadzeniem filji, a spe-cjalnie podziałem towarów (żaden skład) na swą okolicę. Zawód obec-ny można zatrzymać. Zgłoszenia pod „Filja nr. 347“ do **Biura ogłoszeń „PAR“ w Poznaniu**, Aleje Marcinkow-skiego 11.

4562—1—1

„**MERAN**“ (willa Lewa) uzdrowisko w Otwocku, Zuzanny Sterling-Kachelowej i B. Sawickiej. Położony w najzdrow-dszej części Otwocka w czteromorgowym ogrodzie-Kuchnia indywidualna, dietetyczna, przystosowana wskazań lekarzy. Pokoje ciepłe. Wygody. Informa-cję: na miejscu lub Warszawa, Ceglana Nr. 5. m. 1. Młodzież i dzieci znajdują troskliwą opiekę,
4561—2—1.

Zgubiona książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lida, na imię Grzegorza Kołodzińskiego, syna Jakima i Melanji, rocz. 1894, zam w Zawale—unieważnia się. 3 3

Zgubiona książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Kowel, na imię Włodzimierza Lidzotopa, syna Trofima i Jewfinji, rocz. 1904, mieszkarca wsi Maszów, gm. Luboml. unieważnia się. 4552—3—3

Zgubiona książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Kowel, na imię Anto-niego Uźwija, syna Jakóba i Jeleny, rocz. 1884. mieszk. wsi Luboml—unieważnia się. 4551—3—3

KUKURUDZĘ - RUMUŃSKĄ

w partjach całowagonowych
dostarczamy

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

PSZENICĘ STRYCHNINOWANĄod 10 kg. do 50 — w cenie **zł. 3.20**w ilości większej — „ **zł. 2.80**

za 1 kg.

WYSYŁA

TADEUSZ WASUNG i S-KA.

Dom Rolniczo-Handlowy

we Lwowie ul. Chorążczyzna 18.

4560—1—1

WOŁYŃSKA

Rolnicza Spółdzielnia Kredytowa

w ŁUCKU

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Mickiewicza 5, telefon № 37.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

KASA CZYNNA OD GODZINY 9-ej DO 2-ej.

4167—15—20

ROLNICY!

ZAMAWIAĆ MOŻNA

ROLNICY!**A Z O T N I A K****SOLE POTASOWE KAŁUSKIE****i KAINIT STEBNICKI**

PRODUKCJA KRAJOWA NIE POKRYWA ZAPOTRZEBOWANIA.

Tylko ci, którzy ZARAZ zamówią, mogą liczyć na pewną i terminową dostawę.

KREDYT ROCZNY OPROCENTOWANY OD 1-go STYCZNIA 1928 R.

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

T A D E U S Z W A S U N G i S - K A

We LWOWIE, ul. Chorążczyzna 18.

4563—2—1

Cena prenumeraty:

Rocznie 13 złotych
Kwartalnie 3 zł 50 gr
Miesięcznie 1 zł 25 gr

Konto w P. K. O. Nr. 80.703.

Redakcja i Administracja czynna:
od 10 r. — 2 p. p.

C E N Y O G Ł O S Z E Ń

Za wiersz wysokości 1 milimetra (lub jego miejsce), szerokości jednej szpalty (7½ cm.), przed tekstem 30 groszy, w tekście 45 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz. Poszu-zukiwanie pracy za wyraz 5 groszy. Każde ogłoszenie najmniej 1 zł. Fantazyjne, opisowe i tabele (bilanse) o 50% drożej. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń, oraz za błędy drukarskie nie zmieniające treści ogłoszenia.